

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/polacy-ratujacy-zydow/103131,Ulmowie-Blogoslawnieni-z-Markowej.html>



Wiktorina Ulma z dziećmi. Od lewej: Władzio, Stasia, trzymająca na rękach Marysię, Franuś (na baranku), Basia i Antoś, jesień 1943 r. Fot. ze zbiorów krewnych rodziny Ulmów

ARTYKUŁ

Ulmowie - Błogosławieni z Markowej

OKRES HISTORYCZNY

(1939-1945) II wojna światowa

Autor: AGNIESZKA SZAJEWSKA 11.09.2023

Na Podkarpaciu, niedaleko Łańcuta, leży Markowa, gdzie w czasach II wojny światowej, tak jak w wielu innych polskich wsiach, ludzie musieli zmierzyć się z okrutną rzeczywistością okupacji niemieckiej. W 1942 r. w domu Ulmów – rodziców wówczas szóstki dzieci – ukrywało się ośmioro Żydów.

Józef Ulma pochodził z rodziny chłopskiej. Ukończył szkołę rolniczą w Pilźnie i, wraz z żoną Wiktoria, założył nowoczesne gospodarstwo rolne. Hodował pszczoły i jedwabniki, ale znaczne sukcesy odniósł prowadząc szkółkę drzewek owocowych. Rozpowszechnił też wśród sąsiadów praktykę szczepienia jabłoni.

Udziałał się również społecznie w Katolickim Stowarzyszeniu Młodzieży Męskiej i Związku Młodzieży Wielkiej RP „Wici”. Przez chwilę kierował Spółdzielnią Mleczarską, a wraz z żoną przychodzili na spotkania kółka teatralnego. W domu Ulmów była biblioteczka, gdzie książki opatrzone ekslibrisem „Biblioteka domowa – Józef Ulma”. Znajdowały się tam publikacje techniczne, ale też dotyczące świata, innych ludów i kultur. Jako nowoczesny gospodarz Józef prenumerował gazetę „Wiedza i życie”. Dzięki swojej ciekawości świata i umiejętnościom Józef skonstruował przydomową elektrownię wiatrową i oświetlał dom elektrycznością.

Jednak jego najbardziej znanym hobby okazała się pasja fotograficzna. To właśnie dzięki temu mamy dziś tak bogate źródło wiedzy ikonograficznej o Markowej z lat przedwojennych i okupacyjnych. Ulma pozostawił ponad 800 fotografii, które znalazły się w zbiorach Muzeum Polaków Ratujących Żydów podczas II wojny światowej im. Rodziny Ulmów w Markowej.

Wiktoria Ulma z domu Niemczak uczęszczała na kursy Uniwersytetu Ludowego w Gaci. W 1935 r. wyszła za Józefa Ulmę. Była matką siódemki dzieci: Stanisława, Barbary, Władysława, Franciszka, Antoniego, Marii i jeszcze nienarodzonego, o nieznanym imieniu.



Ślub Wiktorii i Józefa Ulmów 7 lipca 1935 r. Fot. ze zbiorów krewnych rodziny Ulmów

Wobec Holokaustu

Ulmowie byli ludźmi otwartymi i świadomymi. Zdawali sobie sprawę z okrucieństwa Holokaustu.

Kiedy w 1942 r. okupanci rozpoczęli realizację akcji „Reinhardt”, która miała na celu eksterminację Żydów w Generalnym Gubernatorstwie, Józef i Wiktoria przechowywali w swojej chacie (około 60 m²) sąsiadki i znajomych żydowskiego pochodzenia.

Kobiety i mężczyźni ukrywani przez Ulmów pochodzili z okolicy. Lea (lub Layca) Didner (z małą córką Reszlą) i Gołda (używająca także imienia Genia) Grünfeld to sąsiadki Ulmów. Były one córkami Chaima Goldmana, najprawdopodobniej brata Saula Goldmana, który również ukrywał się u Ulmów razem z czterema synami. Pochodził oni z pobliskiego Łańcuta (gdzie nazywano ich Szallami).

Józef Ulma udzielił również pomocy w zbudowaniu schronienia i dostarczał potrzebną żywność jednej z rodzin ukrywających się w pobliskich lasach. W okolicy Markowej Niemcy organizowali obławy na Żydów. Wielu w ten sposób schwytali i rozstrzelali. Rywka Trinczer, jej dwie córki i wnuczka, dzięki pomocy Ulmy, wybudowały schron w pobliskim lesie w Husowie, gdzie mogły się ukryć.

Nie tylko Ulmowie ukrywali Żydów w swoim domu. Dzięki Markowianom ocalało 21 osób. Rodzinami, które ratowały, byli między innymi Cwynarowie i Szylakowie. Cwynarowie wzięli pod opiekę Abrahama Segala. Rodzina Szylaków ukrywała Żydów na strychu swojego domu w sianie. Aby zamaskować to miejsce, Szylakowie zastawiali je skrzyniami na zboże. Szczęśliwie żadnej z tych rodzin nie spotkał los Ulmów – rozstrzelanych wraz z dziećmi.

Zbrodnia w Markowej

Pierwszą rekonstrukcję wydarzeń z 24 marca 1944 r. sporządzono podczas procesu Josefa Kokotta w 1958 r. Czeski *volksdeutsch* został przekazany przez władze czechosłowackie Polakom jako zbrodniarz wojenny. Proces odbył się w Rzeszowie. Kokott, oskarżony o zabicie około 150 osób, nie przyznał się do większości z tych zbrodni. Zwłaszcza wypierał się zabójstwa dzieci (również dzieci Ulmów z Markowej), mimo iż świadkowie, w tym sołtys Markowej Teofil Kielar i jeden z furmanów Edward Nawojski, zeznali, że Kokott brał czynny udział w zbrodni i zastrzelił przynajmniej troje spośród dzieci Ulmów.

Przed świtem 24 marca 1944 r. przed dom Ulmów zajechało pięciu niemieckich żandarmów wraz z granatową policją z Łańcuta (4-6 funkcjonariuszy). Byli wśród nich: por. Eilert Dieken (dowódca), Michael Dziewulski, Erich Wilde, Josef Kokott oraz granatowi policjanci Eustachy Kolman i Włodzimierz Leś – funkcjonariusz, który prawdopodobnie złożył donos, iż w domu Józefa i Wiktorii ukrywają się osoby żydowskiego pochodzenia. Był on dłużnikiem Saula Goldmana, któremu w zamian za wynagrodzenie obiecał pomoc w ukryciu się przed Niemcami.



**Wiktorja Ulma z dzieckiem. Fot.
ze zbiorów krewnych rodziny
Ulmów**

Funkcjonariusze zostawili furmanów z dala od zabudowań, dzięki czemu zaskoczyli śpiących domowników. Pierwsi zginęli dwaj bracia Goldman i Gołda Grünfeld. Po tej pierwszej egzekucji żandarmi przywołali furmanów – jako świadków ku przestrodze, co czeka Polaków pomagających Żydom. Nawojski zeznał, że widział egzekucję Layki Didner z dzieckiem i dwóch Goldmanów, a następnie samych Ulmów – Wiktorii i Józefa. Dowódca Dieken zdecydował, że należy też zastrzelić dzieci, które rozpaczały za rodzicami. W egzekucji zginęło łącznie 17 osób.

W tym czasie przybył sołtys Teofil Kielar z kilkoma mieszkańcami, wezwanymi do grzebania zwłok. Zapytał Diekena, dlaczego zabili dzieci, na co ten odpowiedział:

„Żeby gromada nie miała z nimi kłopotu”.

Wspominamy Kokott, który później stanął przed sądem, nakazał rewizję zabitych Żydów. Jeden z chłopów wezwanych do kopania grobu – Franciszek Szylar – widział, jak żandarm zabrał kosztowności Gołdy Grünfeld. Pozostali Niemcy grabili dobytek Ulmów, ładując go na furmanki, którymi przyjechali. Ten san Szylar poprosił, aby pochować Ulmów (katolików) i ukrywanych Żydów w dwóch osobnych mogiłach. Po wszystkim zabójcy

urządzili libację alkoholową na miejscu zbrodni, a Kokott zakazał chłopom mówić ilu było zabitych i ich odprawił.

Kilka dni później brat Józefa, Władysław Ulma z innymi mężczyznami umieścili ciała rodziny w trumnach, a w 1945 r. Markowianie przenieśli je na cmentarz. Ciała Żydów zabrała ekipa żydowska po wyzwoleniu.

Poza Josefem Kokottem, skazanym na karę śmierci, zamienioną później na dożywotnie więzienie, jedynym ukaranym był jeszcze tylko Włodzimierz Leś. W 1944 r. wykona została na nim egzekucja z wyroku Kierownictwa Walki Podziemnej.



Wiktoria Ulma z dziećmi. Od lewej: Władzio, Stasia, trzymająca na rękach Marysię, Franuś (na baranku), Basia i Antoś, jesień 1943 r. Fot. ze zbiorów krewnych rodziny Ulmów

Pamięć

Dnia 13 września 1995 r. Instytut *Yad Vashem* w Jerozolimie uhonorował pośmiertnie Józefa i Wiktorię Ulmów tytułem „Sprawiedliwych wśród Narodów Świata”. W 2003 r. rozpoczął się proces beatyfikacyjny w diecezji przemyskiej. Ulmowie otrzymali tytuł „Sług Bożych”, a 24 marca 2004 r. w Markowej odsłonięto pomnik upamiętniający śmierć Ulmów i ratowanych przez nich rodzin żydowskiego pochodzenia.

23 marca 2006 r. szkoła podstawowa i gimnazjum w Markowej otrzymały imię Sług Bożych Rodziny Ulmów. W 2010 r. prezydent Lech Kaczyński odznaczył pośmiertnie Wiktorię i Józefa Ulmów Krzyżem Komandorskim Orderu odrodzenia Polski.

W 2016 r. w Markowej otwarto muzeum ich imienia, które poświęcone jest wszystkim Polakom ratującym Żydów w czasie Zagłady.

Od 2018 r. w rocznicę tragicznych wydarzeń w Markowej – 24 marca – decyzją Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, obchodzony jest Narodowy Dzień Pamięci Polaków ratujących Żydów pod okupacją niemiecką.

10 września 2023 roku w Markowej odbyła się msza beatyfikacyjna Józefa i Wiktorii Ulmów oraz ich siedmiorga dzieci, włączonych do grona błogosławionych. Częścią procesu beatyfikacyjnego była ekshumacja szczątków rodziny Ulmów, które zostały przeniesione do Kościoła Parafialnego pw. św. Doroty w Markowej. Sarkofag umieszczono w bocznym ołtarzu (lewa nawa).

COFNIJ SIĘ